

ŁÓDZKIE GŁOSNY WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Wykrycie spisku komunistycznego 4-ch posłów białoruskich, wywołało w Moskwie ogromne wrażenie. Prasa sowiecka nawołuje do demonstracji i wystąpień antypolskich.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 1. — Likwidacja spisku antypaństwowego

w całej Polsce, o którym donosiliśmy pier- wsi w ubiegłą sobotę, postępuje szybko na- przód. Wczoraj dokonano nowych rewizyj i aresztowań w województwach wschod- nych, mianowicie w

białostockim i nowogrodzkim.

Aresztowania nastąpiły głównie w po- wiatach: grodzieńskim, białostockim, so- kolskim, wołkowyskim, nowogrodzkim, brzeskim i braclawskim. Ogółem areszto- wano w tych powiatach

przeszło 100 osób.

przeważnie członków „Gromady białoru- skiej”. Znalezione również moc materiału kompromitującego oraz

falszywych dokumentów.

Także w Wilnie wpadły wczoraj w rę- ce policji ważne dokumenty: znalezione między innymi

gotowe proklamacje komunistyczne na wy- padek udania się spisku.

Również w Banku Kooperatywnym o- raz w oddziałach jego na prowincji zna- leżono dowody, że bank ten

otrzymywał na akcje wywrotowa pienia- dze z Moskwy przez Rygę.

Badanie tego banku trwa w tej chwili przez 2-ch rewidentów Ministerium Skar- bu. Na terenie Warszawy

wczoraj policja dokonała jeszcze kilku a- resztowań.

Dośledzenie trwa w dalszym ciągu.

Dotychczas w Warszawie skonfiskowa- no takie mnóstwo biblij komunistycznej, że z trudem

umieszczono ją w piwnicach ratusza war- szawskiego.

W województwie białostockim aresz- towano wczoraj w związku z wykryciem spisku czwartego posła białoruskiego Ho- lowicza.

Warszawa, 17. 1. — Według doniesień z Moskwy wykrycie spisku komunistycz- nego w Polsce i masowe aresztowania je- go przywódców wywołały w Moskwie o- ogromne wrażenie. Prasa bolszewicka nie- tał niezadowolona z powodu tej przykry- dla Moskwy niespodzianki i nawołuje do masowych demonstracji i wystąpień anty- polskich.

Przypadek czy samobójstwo? Tajemnicza śmierć studenta medycyny.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 1. W zagadkowy spo- sób zmarł wczoraj 26-letni Henryk Zuków- ski

student medycyny

w Warszawie, zamieszkały przy ulicy Sta- lowej 4. Zdradzał on od dawna przygno- bienie, a gospodarze mieszkania stwierd- dzili,

że jest morfinista.

Wczoraj rano znaleziono go na łóżku bez- życia. Obok leżały

przybory do zastrzyków.

Lekarz skonstatował śmierć wskutek nad- miernego zastrzyku morfiny. Śledztwo dotąd nie wyjaśniło tajemnicy, czy ma się z przypadkiem czy też z samobójstwem do czynienia.

Przykra omyłka tłumy.

Pobity ślepiec.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 1. Wczoraj na ulicy Miodowej mieszkankę Starego Miasta Marię Bienkowską

potrącił jakiś mężczyzna.

W chwili po tem zauważyła ona, że skra- ziono jej 30 złotych. Wszczęty przez nią alarm

zwał tłum ludzi,

którzy poinformowani o wypadku dopadli- jakiegoś przechodnia i

poziali go bić łaskami.

Dopiero interwencja policji uchroniła ofia- re tłumy od śmierci. Okazało się przy- tem, że jest to 62-letni Mikołaj Wójcik

niewidomy,

który potrącił Biełkowską lecz z kra- dzieżą nie miał nic wspólnego.

Nowe prezydium organizacji monarchistycznej

Fuzja, która nie doszła do skutku.

Warszawa, 17. 1. Wczoraj odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem emerytowanego generała Raszewskiego nadzwyczajne zebranie rady naczelnej organizacji monarchistycznej na którym dokonano

wyboru władz organizacji

na rok bieżący. W skład nowego prezy- djum weszli: Mirosław Obfęziński, Hen-

ryk Fukler, Józef Robakowski, Zygmunt Mrozowski, St. Ender, K. Kisielnicki, inż. J. Krzymuski, K. Murzynowski, T. Po- nitnicki i K. Zembrzanski. Na zebraniu oma- wiano również

sprawę fuzji z monarchistyczną organiza- cją włościańską.

Do porozumienia jednak nie doszło.

Włamywacze w składzie futer.

Przez przebite sklepienie w piwnicy dostali się do magazynu.

Warszawa, 17. 1. Wczoraj nad ranem ujęto trzech włamywaczy na gorącym u- czynku włamania się przez podkop do składu futer „Renard” przy ulicy Marszał- kowskiej. Złodzieje z piwnicy przez przebite sklepienie dostali się do magazy- nu, gdzie

zrabowali wiele cennych skór.

Z łupem tym postanowili dopiero wyjść nad ranem, aby nie zwrócić podejrzeń. Pierwszych dwóch wychodzących ze zdo- byczy

zainterpelował dozorca domu. Złodzieje nie dali żadnej odpowiedzi i rzu- cili się do ucieczki. Zaalarmowane poste- tunki wszczęły pościg i

jednego z włamywaczy aresztowały.

Dwóch innych znaleziono w piwnicy. O- gółem odebrano od nich towar wartości przeszło 30 tysięcy złotych. Zbiegły wł- amywacz uniósł ze sobą łup wartości

kilka tysięcy złotych.

Nazwiska schwytanych złodziei brzmią: Marjan Radzikowski, Feliks Bartosik i Władysław Zieliński. Wszyscy rodem z Warszawy.

Bryś złoty piesek z czarną mordką i obciętym ogonkiem, podobny do foksterriera z czarną skórzaną obrozą zaginał 2-go stycznia. Kto znajdzie go, proszę odprowadzić na ulicę Gdańską 42 mieszkanie Kowalewskiego; otrzyma nagrodę



P. EMIL GOEPPERT

długoletni kierownik wydziału gospodar- czego poczty głównej w Łodzi z dnem 1 stycznia b. r. po 50-letniej służbie prze- szedł na emeryturę.

Francja odrzuciła ostatecznie propozycje niemieckie w sprawie twierdz pruskich na wschodzie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 1. — Według wiadomości z Paryża na wczorajszym posiedzeniu Komitetu Wojskowego w Wersalu odrzucono propozycje niemieckie w spra- wie twierdz pruskich na Wschodzie. Dzisiaj decyzja ta będzie oficjalnie za- komunikowana

generałowi Pawłowski.

O ile Niemcy nie przedstawia nowych możliwych do przyjęcia propozycji w sprawie powyższej, wówczas nie byłoby możliwym

wyciągnięcie medyzsojuszniczej Komisji kontrolnej z Niemiec w dniu 1-go lutego.

Głośny proces o nadużycia

w częstochowskim oddziale Banku Polskiego

Sprawa przed sądem apelacyjnym w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 1. Dziś przed Sądem Apelacyjnym rozpoczął się głośny swego czasu proces o nadużycia w częstochowskim oddziale Banku Polskiego. Sad Okręgowy piotr- kowski w ubiegłym roku

skazał 4-ch urzędników tego banku na 6 miesięcy do 1 roku, więzienia za różne nadużycia.

Szydłowskiemu na 3 lata, zaś Lewka Kan- tora na 2 lata więzienia. Przeciw głów- nemu oskarżonemu

dyrektorowi oddziału Częstochowskiego Banku Polskiego Zawadzkiemu

sprawę zawieszono z powodu choroby, mianowicie: paraliżu oraz zaburzeń w sy- stemie nerwowym, na który wymieniony

leczy się już od dłuższego czasu w Tworkach.



Wczoraj odbył się zjazd b. wychowanków Progimnazjum J. Radwańskiego, który zgromadził wiele osób, zajmujących obecnie ważne stanowiska.



Dziś! :: Po raz pierwszy w Łodzi!!! :: Dziś!

MAE MURRAY

Występuje w roli tancerki - Złodziejki z musu, w przepięknym salonowo sensacyjno-detektywnym dramacie w 8 aktach p. t.

Zamaskowana Narzeczona

(Dziewczyna - czy naszyjnik).
Nad program!! — Farsa w 2 aktach. — Nad program!!

Dziś!! Potężny dramat p.t. Dziś!!

Dr. Mabuze

2 serie 20 aktów. Całość razem. w rolach głównych

Rudolf Klein-Rogge
Bernard Göttsche.



Prezydent parlamentu Rzeszy niemieckiej stwierdził, że Korytarz Pomorski jest rdzennie polski i że nowa wojna jest nie dopomyślenia.

Z pobytu p. Loebego w Łodzi.

Wczoraj rano o godz. 6.30 pociągiem z Berlina przybył na dworzec kaliski prezydent parlamentu niemieckiego dr. Loeb. O godz. 11-ej została zwołana konferencja prasowa, na której oprócz przedstawicieli prasy łódzkiej i warszawskiej, byli obecni

przedstawiciele prasy zagranicznej. Na konferencji był także obecny poseł dr. Diamand. Prezydent Loeb wygłosił przemówienie, w którym, wskazując na to, że socjal-demokracja dąży wszędzie i za wszelką cenę do pokojowego załatwienia wszelkich sporów, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie Europy. Następnie zabrał głos poseł Diamand, który scharakteryzował dotychczasowy przebieg

rokowań handlowych niemiecko-polskich. O godz. 2 po poł. odbyła się akademja w Filharmonji, gdzie również przemawiał prez. Loeb, oświadczając między innemi, że jego zdaniem, nowa wojna jest nie do pomyślenia. Aczkolwiek dużo jest rzeczy i zagadnień, budzących niepokój w Europie, to jednak dają się one usunąć i wyrównać na drodze rokowań pokojowych.

Wspominając o sprawie korytarza pomorskiego, oświadczył, że chociaż korytarz pomorski potrzebny jest Niemcom

ze względów gospodarczych, jednakże musi stwierdzić, że obszar korytarza zamieszkały jest w większości przez ludność polską

i wobec tego sprawa musi być załatwiona na drodze pokojowego porozumienia.

Na akademji przemawiał również poseł dr. Diamand oraz poseł Czaplinski. Wczorajem prez. Loeb był obecny na rauce, wydanym przez niemiecką partję pracy w Łodzi.

Dzisiaj rano prez. Loeb w towarzystwie posła Diamanda udał się do Warszawy, jako gość P. P. S. i posła niemieckiego w Warszawie.



Prezydent Reichstagu dr. Loeb.

P. Marszałek Sejmu o wydanie sądom postów aresztowanych.

Z Warszawy donoszą: P. marszałek Sejmu oświadczył, że sprawą wydaną aresztowanych postów zajmie się

Komisja Regulaminowa Sejmu, a sprawa ostatecznie rozstrzygnięta zostanie na posiedzeniu plenarnem Sejmu, któremu Komisja Regulaminowa przedłoży rezultaty swoich narad. Do tego czasu p. marszałek Rataj

wstrzyma się od zabierania głosu w tej sprawie i aresztowani posłowie białoruscy

pozostawać będą nadal w areszcie. Komisja regulaminowa zbierze się potem, jak Rząd prześle Sejmowi wniosek o wydanie sądom właściwym aresztowanych postów.

W kołach politycznych i sejmowych uchodził za pewne,

że Sejm wyda władzom sądowym postów aresztowanych. Przeciwko wydaniu głosu będą lewicy ugrupowania mniejszościowe; N. P. Ch. i komunisty.

Jak powstała sprawa Bartoszewicza?

Przecięcie cuchnącego wrzodu było zasługą porucznika marynarki Wolskiego.

Z Warszawy donoszą: Zakończona skazaniem przez sąd b. komandora Bartoszewicza na 5 lat ciężkiego więzienia i ośrodków na kary aresztu — sprawa o nadużycia, była tragicznem, ale niestety, koniecznem przecięciem cuchnącego wrzodu

na żywym, młodym organizmie naszej morskiej sily zbrojnej.

Długi czas zbierał się ten wrzód i winni pozostawali na wolności, nie tracąc nawet nie ze swych rozgąszczonych „wpływów”, aż dopiero trzeba było przydziału do samodzielnego referatu broni podwodnej, kier. mar. woj. (gdzie Bartoszewicz był kierownikiem od 1924 r.) por. mar. Władysława Wolskiego, by wreszcie uchylić rąbek tajemnicy,

otaczającej całą afere.

Por. Wolski, widząc nadużycia, popełniane na szkodę skarbu Państwa i przekonawszy się, że

broń podwodna, dostarczona dla kier. mar. woj. przez międzynarodowych aferzystów jest wadliwie wykonana i bez wartości, zebrał w ciągu kilku tygodni dowody nadużycia.

Widząc, że ówczesna atmosfera w kier. mar. woj. nie daje gwarancji sklerowania dochodzeń przeciw Bartoszewiczowi i tow. na właściwą drogę, por. W. złożył cały materiał dowodowy o nadużyciach

wprost ministrowi spraw wojskowych i tylko dzięki akcji por. mar. Wolskiego, wszczęto na rozkaz min. spraw wojsk., przez specjalną komisję śledczą dochodzenie.

W wyniku tego — atmosfera w naszej marynarce wojennej uległa zasadniczemu oczyszczeniu, tak, iż dziś, przy nowym szefie kom. Świrskim daje ona całkowitą rękojmię ostatecznej sanacji stosunków i pomyślnego rozwoju tak drogiej każdemu obywatelowi „Armady” polskiej.

Manja wielkości Gdańska.

Lilipucie państewko — olbrzymie gaże.

Pod takim tytułem zamieściła „Ost-deutsche Morgenpost” obszerny artykuł o kłopotach w m. Gdańsku. Prezydent senatu gdańskiego — donosi to pismo — pobiera

rocznie 48.000 guldenów, czyli 38.400 marek niemieckich, podczas gdy np. kanclerz Marx otrzymuje tylko 30.000 marek.

Członek senatu gdańskiego pobiera

rocznie 25.800 guldenów, gdy minister Rzeszy niemieckiej 27.000 marek.

Dyrektor Banku gdańskiego otrzymuje rocznie 60.000 guldenów i do tego jeszcze bezpłatne służbowe mieszkanie.

Przy takich wydatkach nie można się dziwić, jeśli finanse państwa nie są w porządku i to tak lilipuciego państwa, jak Gdańsk.

15.000 nauczycieli bez egzaminów.

Z Warszawy donoszą: W myśl ustawy i przepisów winien każdy nauczyciel w szkole początkowej złożyć w terminie do 1 stycznia 1928 roku egzamin kwalifikacyjny przed komisją ministerjalną, o ile takich kwalifikacyj formalnie jeszcze nie posiada.

Według prowizorycznych danych, jest takich nauczycieli w chwili obecnej 15.000 i wobec tego trudno sobie wyobrazić, by w ciągu nawet roku zdołano przeegzaminować wszystkich.

Delegacja polska w Berlinie podczas wybuchu cudem uniknęła śmierci.

Berlin, 17. 1. Zniszczona eksplozją elektrownia Wilmesdorf znajduje się obok kamienicy, — gdzie się mieści obecnie delegacja handlowa polska do rokowań z Niemcami.

W chwili wybuchu w lokalu delegacji wyleciały szyby, zasypując odtamkami d-ra Prądzyńskiego plk. Ejlego i p. Turczyńskiego — na szczęście nie uszkodzili.

Zamach na kurjer Warszawa--Berlin Belka na torze i zgaszone lampy semaforu.

Berlin, 17. 1. W nocy z soboty na niedzielę między miejscowościami Eckner a Wilhelmshagen nieznanymi sprawcy

złamały kilka lamp z semaforu. Lokomotywa pociągu pocztowego Berlin — Warszawa zmaszczyła spróchniałą belkę, dzięki czemu uniknęła katastrofy.

Powrót komendanta policji pabjanickiej z Włodzimierza Wołyńskiego.

Z Pabjanic telefonują: Jak się dowiadujemy, komendant policji w Pabjanicach, Giziński, który w listopadzie ubiegłego roku wyjechał w sprawach służbowych do

Włodzimierza Wołyńskiego, powrócił obecnie do Pabjanic i z dnem dzisiejszym objął urzędowanie.

Bezrobotni znajdą pracę. Usuwanie kamieni na terenie m. Pabjanic.

Z Pabjanic telefonują: Na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej m. Pabjanic, prezydent p. Jankowski postawił wniosek usunięcia i zebrania wszystkich kamieni, znajdujących się na terenach i placach miejskich. Projekt ten rada zaakceptowała, jednakże dotąd nie został on wykonany.

Kwestję tę podniesiono obecnie i jak się dowiadujemy, magistrat w najbliższych dniach przystąpi do usunięcia kamieni. Przyczyni się to do estetyczniejszego wyglądu miasta, przyczem wielu bezrobotnych znajdzie zatrudnienie.

O własne bocznicę kolejową starają się trzy najpoważniejsze firmy przemysłowe w Pabjanicach.

Z Pabjanic telefonują: W końcu ubiegłego tygodnia do Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych zwróciły się 3 miejscowe firmy przemysłowe, a mianowicie firma Krusche i Ender, Pabjanicka Fabryka Chemiczna oraz papiernia w sprawie otrzymania zezwolenia na budowę własnych bocznic kolejowych. Ma to na celu ułatwienie dowozu węgla i transportowanie surowców oraz towaru. Oprócz tego przedsiębiorca projektuje budowę własnej linii kolejowej z bocznicą kolejową do terenu fabrycznego, przez którą linja ta prowadzić będzie przez ulicę Legionów.

Wspomniane firmy odpowiednio podały złożyć w Radzie Miejskiej już przed kilku dniami.

Tajemnica auta № 1070.

Konfiskata szmuglowanego tytoniu.

Z Pabjanic telefonują: Wczorajszej nocy dwaj posterunkowi będący w obchodzie miasta, zauważyli pedzące z nadmierną szybkością auto. Policjanci usiłowali samochód zatrzymać, lecz szofer podwoił szybkość i usiłował ucieknąć. Skończyło się to dlań niepomyślnie, bowiem auto wpadło do ścieku ulicznego i uległo zepsuciu.

Posterunkowi wewnątrz auta znaleźli 21 worków szmuglowanego tytoniu. Zepsute auto wraz z cennym ładunkiem oddrądzono do komisariatu. Tytoń uległ konfiskacie, natomiast szofer aresztowano. Samochód pochodził z Łodzi i oznaczony był numerem 1070.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,67
Nowy-Jork	8,98
Paryż	35,76
Szwajcaria	173,38

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,98
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,30
Złoty	57,35
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	9,02—9,03

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 9.85. Prywatnie dolar w żądaniu 8.99 W płaceniu 8.98 Tendencja utrzymana. Podaż dostateczna.

Nędzne życie pcha ludzi w objęcia śmierci.

Łódź, 17. 1. W ciągu dnia wczorajszego kronika miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowała

dwie zamachy samobójcze. W mieszkaniu własnem przy ulicy Rokicińskiej 74 targnął się na życie przez wypicie większej ilości spirytusu denaturowanego

44-letni Antoni Zideniewicz, robotnik fabryczny. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

24-letnia Janina Kulasiewiczowa, żona bezrobotnego, zamieszkała na Bałutach przy ulicy Zawiszy 14, w celu samobójczym napiła się jakiegoś nieznanej trucizny.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił desperatkę na miejscu w stanie bardzo osłabionym. Przyczyną zamachu na życie w obydwoh wypadkach — nędza.

Nr. 13
Duc
Jak r
Niechęć
wszechna.
Nie ma
niem, jakby
bowiem rza
bogaty, a
Radość
lecz nie je
przez się ro
żej pod w
si, im bardz
wyki i wy
przezza wa
Ciekawa
nas tkwi w
dy i jak po
cie to jest z
bywają i fi
się nazewa
Rudolf Urb
nie radości
źródła istot
tak wrażliw
niu i ponow
I
wyrażający
życiowych.
Odbud
komórek n
którym to
dowolenia,
żenia tego
komórkowy
wyw
radości.
Im więc
wstaje z s
tem bardzi
Radość
średnio z a
naprzykła
przy biurk
potrzebę n
Czyśmy
wiali, co n
Nie. K
potrzebę, p
bie sprawy
A w rz
bardziej ni
molekulach
któr
tem gwałt
zebrało w
Dzięki
mieślniowy
dowyanie
drogach n
oświeżają
Kiedy u
chu na św
kowe są le
czemi — h
tycznych
MAURIC
Taje
Hrabina
go syna do
Pani Ek
niezwykle
suknie i m
ły jej 58
przerażały
garconne,
Zdaleka m
ka 19-letni
Syn us
kny chłop
lanterja
swej matk
— Chc
— Hek
trymonjaln
braczasz s
— W s
— Do r
cydowany
relle?
— Naj
— Czy
Mestrelle
towarzysz

Duchowa i fizyczna nieczynność — jest pierwszym krokiem ku śmierci.

Jak można niechęć do życia przemienić w uczucie radosnego optymizmu?

Niechęć do życia stała się chorobą powszechną.

Nie ma to nic wspólnego ze zubożeniem, jakby się zdawać mogło, istotną radość życia

bowiem rzadziej chyba znaleźć można u bogatych, aniżeli u zupełnie biednych!

Radość życia jest to radość z życia; lecz nie jego przebieg jedynie jest sam przez się rozkoszą, gdyż im człowiek wyżej pod względem kulturalnym się wznosi, im bardziej skomplikowane są jego nawyki i wymogi życiowe tem więcej zaprzecza wartości życia,

tem mniej je ceni.

Ciekawą zatem jest rzeczą, gdzie w nas tkwi właściwie ta radość życia, kiedy i jak powstaje, z jakim organem uczucie to jest związane, czy się przytem odbywają i fizjologiczne procesy objawiające się nazewną fizycznymi zmianami? Dr. Rudolf Urbantschitsch próbuje zagadnienie radości życia rozwiązać sięgając do źródła istoty bytu czyli do komórki, do jej tak wrażliwych molekuł, na rozpadaaniu i ponownej odbudowie, których

polega proces życia,

wyrażający się w rozlicznych objawach życiowych.

Odbudowane kompleksy atomów komórek naszych stwarzają nateżenia, którym towarzyszy stale uczucie niezadowolonia, podczas gdy rozwiązanie nateżenia tego czyli rozpadanie się atomów komórkowych

wywołuje uczucie zadowolenia,

radości. Im więcej takich radosnych uczuć powstaje z sumy pojedynczych nateżeń, tem bardziej cieszymy się życiem.

Radość życia zatem wytryska bezpośrednio z akcji naszych komórek. Kiedy naprzykład spędzimy nasz dzień roboczy przy biurku uczujemy wreszcie

potrzebę ruchu na świeżem powietrzu.

Czyżmy się kiedykolwiek zastanawiali, co nas ku temu popycha?

Nie. Konstataujemy tylko żywiołową potrzebę, pragnienie ruchu, nie zdając sobie sprawy, skąd ono powstało?

A w rzeczywistości są to owe coraz bardziej nie do zniesienia nateżenia w molekułach komórkowych,

które dążą do wyzwolenia

tem gwałtowniej im więcej energii się zebrało w molekułach mięśniowych.

Dzięki grze niezliczonych podrażnień mięśniowych następują niezliczone wyładowywania, uwolniona energia płynie po drogach nerwowych przez cały organizm oświeżając i orzeźwiając go.

Kiedy ulegając potrzebie używamy ruchu na świeżem powietrzu grupy komórkowe są lepiej zasilane środkami odżywczymi — białkiem i tlenem z dróg limfatycznych — przez co molekuły mnożą się

i wzmacniają. Pierwszym i samym przez się zrozumiałym skutkiem jest potrzeba zamiany zużytych środków odżywczych

— zwiększone uczucie głodu.

Drugim skutkiem, wzmoczone uczucie nateżenia w trenowanych grupach mięśniowych, które o tyle silniej i częściej zmu-

szają nas do wyładowywania im bardziej molekuły się rozwinęły.

Te same prawa co w mięśniach rządzą i innymi komórkami, między którymi komórki mózgowe odgrywają najważniejszą rolę.

Wszystkie nasze spostrzeżenia, myśli,

wrażenia i uczucia, całe nasze duchowe tworzywo bierze źródło w nieskończonej grze oscylacyjnej atomów w naszych komórkach, wiecznym odmiannom ich wzajemnych związków.

Z zanikaniem tego ruchu, zanika radość życia czyli — życie samo.

Im więcej uwagi i skupienia wymaga pewna praca, tem

energiczniejszą jest praca komórek,

tem bardziej pełni życia, zadowolenia i szczęśliwi jesteśmy.

Człowiek zaś duchowo i fizycznie nieczynny, to znaczy duchowo i fizycznie źle odżywiany, nie dający swym komórkom stale nowego pożywienia, umiera po tysiąckroć, dzień za dniem, godzina za godziną przez

śmierć swych komórek,

a jednocześnie zamiera w nim i radość życia.

Jakiż, wynik praktyczny rozumowań powyższych?

Dr. R. Urbantschitsch daje mu wyraz w pewnego rodzaju programie życiowym, który radzi wprowadzić w życie tylko przez 2 tygodnie:

1) Jedną przynajmniej czynność dziennie wykonać jak najuważniej i w zupełnem skupieniu, odsuwając bezwzględnie wszelkie uboczne myśli.

2) Codziennie przez godzinę uprawiać sport wartościowego dzieła przeczytać dla systematycznego zaabsorbowania mózgu.

3) Codziennie przez godzinę uprawiać sport lub przez dziesięć minut gimnastykować się przy otwartem oknie.

4) Wieczorem przemyśleć dzień spędzony, albo pisać dziennik.

5) Mieć zaufanie do siebie, nie poddawać się nastrojom, ćwiczyć się w samodyscyplinie, nie żyć dla obcych, nie ulegać cudzym wpływom i sądom, nie płakać nad tem, co się stało i nie odstanie.

„Kto się temi zasadami kierował będzie, z życiowego pesymisty przeistoczy się niebawem w pełnego

radości życia optymistę”

— twierdzi z przekonaniem dr. R. Urbantschitsch.

Która z naszych Czytelniczek otrzyma palmę pierwszeństwa?



No 132.



No 133.



No 134.

Podobiznę uważaną za najpiękniejszą, należy wyciąć wraz z numerem i do dnia 20 stycznia złożyć w redakcji. (Zawadzka 1).

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

DZIS

„VENUS Z KRAINY DOLARA”

Wspaniały film w 10-actach o niebywalej dotąd wystawie i treści, pochłaniającej widza od pierwszej do ostatniej chwili

Łodzianie! spieszcie oglądać najpiękniejszą kobietę Stanów Zjednoczonych.

W rolach głównych:
Esther Ralston, Ford Stetling, Lawrence Gray

Nad progr. arcywesoła komedia w 2-actach.

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie
Balkon gr. 60, I miejsce 50, II 30, III 20 gr.

W soboty, i święta:
Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 30 gr.

Pass-partout w niedziele i święta nieważne.

MAURICE DECOBRA.

Tajemnica garsoniery.

Hrabina de Montamblez poprosiła swego syna do buduaru.

Pani Emma de Montamblez wyglądała niezwykle młodo na swój wiek. Jaskrawe suknie i młodzieńcze kapelusze tuszowały jej 58 lat życia. Krótkie spódnice nie przerażały ją zupełnie, ani fryzura a la garconne, ani dekoltaż głęboko wycięty. Zdaleka mogłaby ująć nawet za... podlotka 19-letniego.

Syn usłuchał jej wezwania. Był to piękny chłopiec. Muskularny jak drwal. Z gałanterją ucałował uperfumowaną rękę swej matki i zapytał:

— Chcesz ze mną mówić, mamo?

— Hektorze, chodzi o twe projekty matrymonjalne. W jakim towarzystwie obracasz się?

— W salonach na Avenue du Bois...

— Do rzeczy... Czy jesteś zawsze zdecydowany zaślubić pannę Reginę Mestrelle?

— Najzupełniej zdecydowany...

— Czy jesteś pewny, że panna Regina Mestrelle będzie dla ciebie wymarzoną towarzyszką, taką, jakiej życzyć sobie

powinien każdy uczciwy człowiek?

— Całkiem pewny...

— Jak długo znasz tę młodą dziewczynę?

— Od pięciu miesięcy.

— A więc?

— Obowiązkiem moim jest powiedzieć ci, Hektorze, że otrzymałam list, w którym mnie objaśniają o... zachowaniu się panny Mestrelle.

— Któż śmiał?

— List jest niepodpisany.

— Ach, list anonimowy! Czyż można wierzyć listom anonimowym?

— Wiem o tem... Tak... A jednak obowiązkiem moim jest zakomunikować ci treść tego listu... Posłuchaj:

Hrabina de Montamblez przeczytała głoso list:

Pani! Osoba, która życzy pani dobrze, chciałaby dać pani pewne informacje o zachowaniu się panny R. M. przysyłaj pani synowej. Proszę więc przyjąć do wiadomości, że osoba ta trzy razy w tygodniu udaje się do pewnej garsoniery przy ulicy La Bruilliere, od godz. 5 do 7-ej...

Hektor de Montamblez wybuchnął śmiechem:

— Co za blaga!

— A jednak, Hektorze, są to takie szczegóły! Powinieneś sprawdzić to sam, osobiście!

— Nigdy nie będę posadzał Reginy!

Byłoby to w stosunku do niej nieetyczne!

— Doskonale... Nic ci więcej nie powiem, Hektorze! Postawisz, jak będziesz uważał za stosowne.

Hr. de Montamblez pożegnał się ze swą matką. Gdy odszedł, pani Emma de Montamblez pomyślała sobie:

— To wszystko bardzo pięknie! Lecz ja muszę mieć czyste sumienie...

Poczem w książce adresowej wyszukała adres prywatnego detektywa...

Była godzina szósta wieczór. Hr. Emma de Montamblez kazała stanąć swej taksówce na rogu ul. La Brugere i ul. Henwer. Oczekiwała na opłaconego przez siebie detektywa. W pewnej chwili jakiś człowiek w meloniku otworzył drzwiczki od taksówki i szepnął:

— Pani hrabino... Gotowe.

— Cóż takiego?

— Ptaszek usiđlany...

— Co to znaczy?

— To znaczy, że ta młoda dziewczyna od godziny już jest w tej garsonierze.

— Stróżowa mi mówiła. Lokal jest wynajęty niejakiemu p. Lebourdier, który tu spotyka się z tą panną trzy razy w tygodniu. Możemy to sprawdzić...

— W jakim sposób?

— W bardzo prosty... Stróżowa ma klucz. P. Lebourdier wypowiedział mieszkanie z końcem miesiąca, można więc je obejrzeć, niby w zamiarze wynajęcia

go. Jednocześnie będziemy mieli dowód oczywisty zachowania się panny Mestrelle. Jeżeli potem jeszcze syn pani mieć będzie jakie wątpliwości!...

Hr. de Montamblez poszła za detektywem. Stróżowa uśmiechnęła się do nich porozumiewawczo.

— Pani, przychodzi obejrzeć i ewentualnie wynająć mieszkanie — wyjaśnił detektyw.

— Doskonale... Bardzo proszę... Klucz zazgrzytał w zamku.

— Proszę iść za mną — mówiła stróżowa. — Oto mały korytarz, który wychodzi na kuchnię. Tam jest alkowa.

Stróżowa zapukała. Ponieważ nie odpowiadano weszła do pustego pokoju.

— Te drugie drzwi prowadzą do innego pokoju, który służy za palarnię...

Gdy zapukała, odezwał się głos:

Kto tam?

— To ja stróżowa... Pokazuje państwu mieszkanie do wynajęcia. Pan pozwoli, pa nie Lebourdier?

Hrabina de Montamblez stanęła zdumiona w drzwiach. W pokoju znajdowała się panna Regina Mestrelle w towarzystwie jej syna, Hektora.

Młody hrabia nie zmieszał się zupełnie.

— Chciałaś się jednak przekonać, mamo? To było niepotrzebne, gdyż ten tajemniczy znajomy mej narzeczonej z listu anonimowego, to... ja...

Przeklęta sztuka.

Tajemnicza choroba wielkiego artysty

Od kilku dni opinia publiczna w Tokio, a nawet dalekopoza jego murami, zaniepokojona jest

tajemnicza choroba

największego tragika japońskiego, słynnego aktora Onote Kikugoro.

Przed kilku laty wystawiono w Tokio dramat p. t. „Latarnia Umarłych”. W kilka dni po pierwszym przedstawieniu, aktor, który grał główną rolę

zginął w wypadku samochodowym.

Ten, który objął po nim rolę, nagle oślepił na scenie. W jakiś czas potem podczas przedstawienia tej sztuki wybuchł w teatrze pożar. Odtąd żaden z dyrektorów teatru nie podjął się

wystawienia sztuki tem więcej,

że żaden aktor nie chciał grać w niej głównej roli.

Przed kilku tygodniami Onote Kikugoro, ku niemałemu zdziwieniu wszystkich, oświadczył, że wznowia sztukę i że sam zagra rolę, nad którą zawisło przekleństwo. Sukces był niesłychany, publiczność tłoczyła się na sali.

Wielki artysta, powracając do domu po przedstawieniu, dowiedział się, że przed dwoma godzinami

Pomysłowością ludzie się bogacą.

Pożyteczna praca dzieci.

W bieżącym roku pogoda dopisywała Londynowi przez czas dłuższy. To też roje motyli unosilo się nad wspaniałą roślinnością Hyde Parku. Na jesieni starannie hodowane drzewa i krzewy

dały schronienie tysiącom oprzędów

napełnianych jajami przyszłych gasienic. Ilość tych ostatnich była tak wielka, iż nie można było ich usunąć zwykłymi środkami.

Zarząd ogrodów wpadł na pomysł zapelowania w tej sprawie do dzieci, które z całym zapałem, właściwym ich wiekowi

zabrały się do dzieła.

I oto pewnego dnia stawilo się 200 chłopców i dziewczynek z tykami, zaopatrzone w haczyki. Rozpoczęła się walka, w której wzięli w końcu

udział i dorośli.

pociągającej życzliwość dla tej dziecięcej pracy społecznej. Ponieważ niewolno wychodzić na drzewa, a niektóre oprędy wisiały bardzo wysoko, więc mali wspinali się na ramiona dorosłych, stojących na ławkach i stamtąd

zawzięcie operowali swemi kijami.

Ku wieczorowi ukończono robotę. Zebrano około 4500 oprzędów, z których każdy zawierał około 240 do 250 jaj, a więc liczba przyszłych gasienic dosięgnęła liczby — 1.200.000. Można sobie wyobrazić, jakiemu zniszczeniu zapobiegła ta

dziecienna zbiorowa praca.

Na zakończenie jej rozdano nagrody tym, którzy okazali najbardziej zbiorowe. W ten sposób Zarząd ogrodów osiągnął podwójny cel: dał lekcie poglądową uspołecznienia dzieciom, a zarazem zaoszczędził trochę publicznego grosza.

Już nie stracisz życia pod samochodem.

Gumowy wał ochroni człowieka od przejechania.

Na wystawie wynalazków w Central Hall w Londynie produkowano szereg przyrządów

ochraniających życie ludzkie,

zagrożone obecnie bardzo poważnie w miastach przez wstępujący coraz bardziej ruch samochodowy. Ogólny aplauz zdobył

przyrząd pomysłu d-ra W. Clifforda.

Działanie jego ma być zbawienne w skutkach, gdyż nawet zawzięty samobójca, który rzuci się pod pedzace auto — nie może być przez nie

przejechany.

Przeszkodzi temu gumowy wał, wiszący stale na poziomie osi kół przednich i w razie napotkania przez koła jakiegokolwiek przedmiotu na drodze

automatycznie opada przed koła.

W ten sposób przedmiot spotykany na drodze posuwany jest przed samochodem, co może nie być przyjemne, ale wyklucza wypadek przejechania.

umarła nagle jego matka.

Nie zrażając się tem, na drugi dzień wystąpił znowu w przeklętej roli, ale następnego wieczoru nagle zasnął w antrakcie, tak, że musiano go

przewieźć ostrożnie do domu.

Od tego dnia leży chory na jakas tajemniczą chorobę, której lekarze japońscy i z granicami, wezwani do loża wielkiego artysty, nie mogą określić. Lekarze europejscy twierdzą, że jest to objaw autostygii, ale lekarze miejscowi niedowzmacznie dają do poznania, że idzie tu o

zemście zmarłych.

Nie przedko znalazł się w Japonii teatr aktorzy, którzy zdecydowali się na wznowienie „Latarni Umarłych”.

Krateczki sądowe.

Panna zakochała się w chłopcu na zabój...
Jedwabne podarunki.

Panna Natalia Wroczyńska, bardzo przystojna panią, należała do kategorii tych córek Ewy, którym podoba się wszystko, czego nie mogą zdobyć drogą legalną.

Poza parą ładnych oczu, posiadała jeszcze panna Natalia wcale przyjemnego narzeczonego, z którym spędzała każdą wolną od pracy chwilę. Patrzała więc, jak w toczce i jedynym marzeniem jej było połączyć się na wieki wezłem małżeńskim z ubóstwianym chłopcem. Miłość ta słynna była na całej Zduńska Wola z przewieszkami, jako że tam rzecz się działa.

NA SŁUŻBIE.

Na przeszkodzie urzeczywistnieniu marzeń matrymonialnych stał brak pieniędzy. Panna Natalia postanowiła wobec tego pracować. Dowiedziała się przypadkiem o wakującej posadzie służącej u pp. Kon. Po biegła tam w te pedy i została przyjęta. Parę miesięcy upłynęło w niczem niezamocnym spokoju. „Wychodnie” poświęcała Natalia swemu chłopcu, snując z nim razem świetlane marzenia o przyszłości.

Ten jednak uśmiechał się sceptycznie. Te parę złotych miesięcznej pensji byty, jak kropla w morzu. Gdyby nawet po dwunastu miesiącach służby uzbierała sobie pewna kwota to i tak nie miałaby ona wielkiego znaczenia.

ZŁE POKUSY.

I zrozumiała, że ta droga ślubu nie przyśpieszy, a czekać parę czy nawet kilka lat nie chciała.

I oto zrodziła się w jej głowie myśl fatalna. Postanowiła mianowicie radykalnym, chociaż nie bardzo bezpiecznym sposobem zdobyć sobie wyprawę.

Korzystając z wyjazdu p. Konowej, potowierala szafy i nuże wybierała co najpiękniejsze rzeczy, a więc franki, koszule damskie, a i o meskich dla swego przyszłego małżonka nie zapomniela. Również innymi rzeczami nie pogardzała, bo przecież wszyscy mogą się w gospodarstwie przydać.

Koszule męskie natychmiast przelała narzeczonemu, który ucieszył się ogromnie, jako że były z najczystszej jedwabiu

„WSYPA”.

Niedługo jednak trwała radość obojga. Bo oto pani Maria Konowa, wróciwszy z podróży, spostrzegła kradzież. Nie wiele myśląc, zameldowała o niej w najbliższym posterunku policji i jako sprawczynię kradzieży, wskazała swa służaczkę Natalię Wroczyńską.

Przeprowadzona rewizja potwierdziła podejrzenia chlebodawczyni. Ze jednak wszystkich skradzionych rzeczy u Wro-

Książdz zirytował dyrektora loterii.

List z podziękowaniem za wygraną.

Pewien proboszcz hiszpański miał szpital, ale

nie miał pieniędzy na wyżywienie chorych. I zdarzyło się, że kiedy rozmawiał nad swoją biedą, wzrok jego padł na olbrzymi afisz loterii państwowej.

przylepiony na murze okalającym kościół.

Przyszła mu tedy genialna myśl kupić za ostatnie pieniądze los. I kupił. Lec, aby sprawę poprzeć, napisał do dyrektora loterii w Madrycie

list z gorącą prośbą.

by zaopiekował się szczególnie tego numerem ze względu na święty i zbożny cel ku plonemu losu.

Dyrektor przeczytawszy list wpadł w wściekłość i miał już odpowiednio napisać, ale ktoś

wezwał go do telefonu

i zapomniał na śmierć.

Tymczasem przyszedł dzień ciągnięcia które odbyło się według wszelkich przepisów. O proboszczu nie było mowy.

Po jakimś czasie otrzymał dyrektor list następującej treści:

— Kochany Dyrektorze! Serdecznie Panu dziękuję za opiekę

nad moim zakupionym losem.

Dzięki Pańskiej pomocy wygrałem 700.000 pesetów i mam szpital zaopatrzony do końca życia. Niech Panu Pan Bóg wynagrodzi za trudny — książdz Proboszcz.

Dyrektor wpadł w wściekłość po raz drugi i do dziś

nie może wrócić do równowagi.

Powiedział on, że jak długo żyje, jeśli cze nikt nie potrafił go zirytować do tego stopnia.

A poczciwy proboszcz nawet nie przy puszcza, że pan dyrektor jest na niego śmiertelnie obrażony.

Zmiana klimatu
Europy środkowej.

Uczeni przepowiadają kompletny zanik mrozów i śniegów

W ostatnich latach nastąpiła niewątpliwie

zmiana klimatu

w krajach środkowej Europy.

Nie znamy już ani zbyt gorącego lata, ani też zbyt dżdżliwej, mroźnej zimy. Wszystkie pory roku zresztą wykazują

coraz mniej krańcowości

w pogodzie.

W Europie środkowej ustalili się już od pewnego czasu

klimat wilgotnie-ciepły

be, jaskrawych zmian w temperaturze. Szczególnie zima przybiera coraz łagodniejszy charakter.

Uczeni meteorolodzy tłumaczą zmiany klimatu wpływami gólistromu, zmianami słonecznymi i wzrostem wilgotności powietrza.

Pewien uczyony niemiecki dowodzi nawet, że w niedalekiej już przyszłości kraje Europy Środkowej nie będą wogóle

zimny mroźnej i śnieżnej.

Opady śnieżne zastąpione zostaną przez deszcze.

Niezwyczajne skapstwo Hohenzollernów.

Prośba syna ex-kronprinca o ulgowe bilety jazdy.

Członkowie rodziny Hohenzollernów posiadają jedną cnotę: odznaczają się oszczędnością.

posunięta do ostatnich granic.

Wydział finansowy uniwersytetu w Berlinie otrzymał w tych dniach podanie w sprawie

ulgowego biletu rocznego

na jazdę niemieckimi kolejami podziemnymi. Prośbę tę podpisał „Ludwik Ferdynand, książę pruski”, drugi syn ex-kronprinca.

Bandyci zamordowali 19-tu żołnierzy.

Dowcipny herszt szajki.

W Jugosławii sędzono niedawno bandę rozbójników albańskich,

którzy prócz in, zbrodni mają na sumieniu zamordowanie w r. 1915 czternastu żołnierzy serbskich, szukających schronienia w pewnym klasztorze. Szef bandy, który

zresztą przyznał się do wszystkich zarzucanych mu zbrodni,

sędzony był zobowiązany za każdy występki i za każdy zbierał pewną ilość lat więzie-

nia.

Po przedostatnim wyroku zebrało mu się 350 lat więzienia.

— Wsłoki sąd wybaczył — odezwał się ironicznie — że prawdopodobnie nie zdolam odsiedzieć

wszystkich wyroków.

Wyrok za ostatnią zbrodnię orzekł karę śmierci i w ten sposób bandyta nie bo dzie miał skrupułów.

Mussolini pozostaje dziennikarzem.

Zgłosił się na członka zawodowej kasy emerytalnej.

Dyktator włoski, Mussolini, wystosował do narodowego

instytutu przezorności,

dziennikarzy w Rzymie podanie o przyjęcie go na listę członków.

Dziennik „Fevere” ogłasza tekst po-

dania Mussoliniego i dodaje następujący komentarz:

„Jak widzimy, Duce

czuje się jeszcze dziennikarzem i jak wszyscy my, zamierzają korzystać ze skromnej emerytury dla swoich dzieci”.

Dzień w Łodzi.



Nie kładź się z papierosem do łóżka!

Pożar watomanej koldry.

W dniu wczorajszym pan Antoni Motkiewicz właściciel kawalerki przy ulicy Napiórkowskiego 113 ułożył się na spoczynek

z papierosem w ustach i wnet zasnął. Papieros bez ustnika w pewnej chwili zaczął parzyć wargi śpiącego. Pan Antoni ruszył się we śnie i nie dopalek znalazł się na watomanej koldrze.

Motkiewicz spał nadal, a tymczasem koldra paliła się, zapelniając mieszkanie kłębami gryzającego dymu.

Wkrótce ogień zaczął parzyć ciało śpiącego. Przebudził się wreszcie pan Antoni i na widok łóżka stojącego w płomieniach zaczął zwoływać pomocy. Zaalarmowani tem sąsiedzi wbiegli do mieszkania i kilkoma wiadrami wody

pożar ugasił. Ogień jak to ustalił pan Antoni wyrządził straty sięgające 200 złotych. Z poparzoną dotkliwie pierśnią musiał się udać do za mieszkałego w pobliżu lekarza, który mu nałożył odpowiedni opatrunek.

PANIENKA Z OKIENKA.

Bałamutna żona szewca.

Franciszek Zieliński był terminatorem u majstra szewckiego w jednym z domów przy ulicy Brzezińskiej, zaś zamieszkała w tymże domu Zenobia Godalska była służącą u zamożnego kupca.

Franek to chłopak przystojny zaś Zenobji również nic nie brakowało. Okna kuchni Zenobji znajdowały się vis à vis warsztatu szewckiego, w którym Franek kuł buty od świtu do późnej nocy. Ten oto przy padek zdarzył, że się poznali, a że pannie kawaler przypadł do gustu, więc zapraszała go często do kuchni, gdzie im miło czas upływał.

Z czasem Franek i Zenobja pokochali się mocno.

Na długich wieczorach spędzanych sam na sam przytuleni do siebie wiedzili romanasy na temat przyszłego ślubu. Franek kończył termin. Uradowana para z tego powodu wyprawiła solidną bibę w kuchni. Młodzi bawili się doskonale popijając wódkę, a na deser zaczęli niewinny romansik. Dopiero nad ranem Franek opuścił progi mieszkania

gościńskiej narzeczonej.

Od tej chwili nie widzieli się przez kilka dni, bowiem Franek zajęty był ważnymi sprawami. Nic teraz już nie stało im na przeszkodzie do urzeczywistnienia zamiaru. Franek jako wykwalifikowany szewc był w stanie dać utrzymanie żonie. Zenobja zaczęła więc przynaglać go, lecz on zaczął się nagle ni z tego ni z owego dasać i ślub starał się odciągnąć jak najdalej. Wyrzuciła dziewczyna postanowiła zaczekać, skoro jednakże Franek zwlekał zbyt długo Zenobja stała się natarczywa, a nawet zaczęła mu grozić. Miała ku temu powody i to zupełnie słuszne.

ne. Franek widząc, że nie ma rady i że zło wyrządzone dziewczynie należy naprawić

poszedł wreszcie z nią do ołtarza. Po ciemnym weselu Franciszek i Zenobja Zielińscy mieszkali przez czas pewien oddzielnie, to znaczy, że on w dalszym ciągu był u majstra, a ona zaś w kuchni. Po upływie jednak pewnego czasu urodził im się synek, wobec czego siłą faktu zmuszeni byli zamieszkać razem jak przystało na małżeństwo.

Zamieszkał w facyjce domu przy ul. Wrzosowej 4 na Żubardziu. Pan Franciszek założył

własny warsztat i siedząc na stołku pod oknem robił bu-

ty na pożytek ludziom i sobie. Wiodło się im jednak nieszczęśliwie. Dziecko zmarło a wraz z niem uciekła miłość wiążąca małżonków. Franciszek rozpił się i każdy zarobiony grosz topił w wódecie. Pani Zenobja opuszczona przez męża, który bywał w domu tylko gościem,

znalazła sobie zastępcę. Przypadek zrzucił, że Zieliński wróciwszy onegdaj wieczorem do domu zastał żonę z przyjacielem. Zakpiął na ten widok gniewem i porwał się na burzyciela swego szczęścia małżeńskiego. Ten atoli uprzedził zamiar Franciszka i rzucił w niego ciężkim stołkiem szewckim. Zieliński

z rozciętą głową upadł na ziemię. Przyjaciel zbiegł, a za nim uciekła i p. Zenobja. Okaleczonemu szewcowi udzielił pomocy lekarz, zaś za szewcową wszczęto poszukiwania.

W karnawale wywołali bójkę

I w karnawale staną przed sądem.

Pan Leopold Zajdner, zamieszkały przy ulicy Skwerowej 36, oraz jego przyjaciel Zenon Garnowski (Borysia 10) bawili się wczoraj godnie, tembardziej, że pieniądze, po szczęśliwie przeprowadzonej transakcji handlowej,

miejli wbród. Po odwiedzeniu kilku znajomych szynków postanowili się zabawić. Zaczęli tedy szukać rozrywkę w spacerze i zaczepiać niu kobiet.

W pewnym momencie rzucone przez Zajdniera słowo

spowodowało awanturę. Napastowana przez pijaków panna ucieknęła się do pomocy przechodniów, któ-

rzy poczęli domagać się aby Zajdner ją przeprosił. On jednak nie uczynił tego, spojrzawszy porozumiewawczo na przyjaciela rzucił się na przechodniów. Garnowski nie pozostał w tyle i również począł wywijać pięściami. Bójka przybierała coraz większe rozmiary. Ulica rozbrzmiewała

krzykami i gwizdami. Przechodzący patrol policji zatrzymał się na miejscu zajścia i dzięki skutecznej interwencji, pijaków obezwładnił. Zajdniera i Garnowskiego zatrzymano w komisariacie do wytrzeźwienia, poczem sporządzono im protokoły.

Dwa filmy w jednym kinie.

Na ekranie i na widowni.

W Casynie na „Czerwonym Błaźnie”. Idel Majersohn, zamieszkały przy ulicy Północnej 14, siedział obok

młodej eleganckiej panienki. Spoglądał na nią co chwila, ona również na niego, więc zaczęli rozmawiać i przy końcu seansu byli już dobrymi znajomymi.

Wyszli. On zaproponował kawę. Zgodziła się bez wahania. Godzina przy stole ku w cukierni upłynęła im szybko.

Około jedenastej panna wyciągnęła doń rękę na pożegnanie. On usiłował ją zatrzymać, zgodziła się jednak tylko na

odprowadzenie do domu. Oparta czule na ramieniu Majersohna, szła, przysłuchując się jego opowiadaniu i jednocześnie ręką w kieszeni szukała portfela.

Po dokonaniu kradzieży puściła nagle ramię mężczyzny.

Przy zbiegu ulicy Zeromskiego i Alei 1-go Maja pożegnała go.

Idel zanurzył ręce w kieszeniach i wiedł dopiero

spozstrzegł brak portfela

ze 131 złotymi i dowodami osobistymi.

Czempredzej tedy pobiegł do komisariatu i zameldował o wypadku.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dzisiaj — — Dzisiaj

„KWIACIARKA“

(Boulette)

Potężny dramat w 10 aktach, technicy głębokim sentymentem i szczerą poezją. W roli głównej uroczą GABY DELIS

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Bachus i Furje.

Bój w bramie.

Stanawszy na rogu ulicy Konstantynowskiej i Zachodniej nieco wstawiony Ireneusz Michalak, zamieszkały we wsi Chańce, powiatu łódzkiego, usiłował zapalić papierosa.

W pewnej chwili obskoczyło go kilka wesołych panienek. Nim się zorientował, jedna z nich najśmielsza ujęła go pod rękę i pociągnęła za sobą. Kiedy znaleźli się w bramie, dziewczyna zaproponowała Mi-

chalakowi spędzenie z nią wieczoru.

Oburzony tem Michalak, nie namyślając się wiele

kopał ją silnie w nogę.

Dziewczyna wrzasnęła z bólu i jak opętana i rzuciła się na niego z zaciętymi pięściami. W jednej chwili dziewczynie pośpieszyło z pomocą kilka koleżanek.

Próżno usiłował biedny p. Ireneusz wyrwać się z tych opresyj i byłby drogo opłacił swój nietakt, lecz w decydującym momencie

przybiegł posterunkowy

i kilku mężczyzn. Rozwzdrzote panienki udało się uspokoić. Michalak był uratowany, jednak nie uchronił się od protokołu, jaki mu sporządzono za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego.

Także protokół został sporządzony Helenie Miarskiej, Icie Holich, Heli Kowalskiej i Marcie Wypych.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

Od wtorku dnia 11 do 17 stycznia 1927 roku.

Dla dorosłych:

„Człepoth Jeźdźców Anakallousy”

Dramat w 12-tu częściach, osnuty na tle powieści Vincenta Blasca Ibanesa.

Dla młodzieży

„Uwięziony pilot“

Dramat w 7-miu częściach z życia cowbojów amerykańskich.

W roli głównej TOM MIX.

A. WEIGALL.

59)

Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

Słowa lorda Baradony nie uczyniły jednak żadnego wrażenia na flegmatycznym finansjście.

— A jeżeliby tak pan Lane sam się zdecydował... — odparł obojętnym tonem. — Jestem przekonany, że w pustyni czułby się znacznie lepiej. Powietrze w Kairze nie jest zdrowie dla tak wybitnej jednostki. Lord Baradona podniósł się ze swego krzesła:

— Sądzę, że pan będzie mógł liczyć na niego, jako na tymczasowego doradcę... ale nie więcej. Pan Lane zna swoje obowiązki wobec państwa i nie kieruje się żadnymi innymi względami.

Bindane także wstał, zdając sobie sprawę z tego, że teraz rozpoczynała się między nimi walka o człowieka, w której żaden z nich nie zamierzał ustąpić.

Równocześnie w bibliotece rozegrała się inna mała scena życia. Lord Lionell przybył, aby zaprosić Marię na wycieczkę

i ku swemu wielkiemu rozczarowaniu do stał kosa. Maria odmówiła, wyrażając swój żal, że nie ma ani jednej wolnej chwili w przyszłym tygodniu, wobec czego musi zrezygnować z zaproszenia.

— Pani niesfety niema dla mnie ani jednej sekundy wolnej, — żalił się. — Względem kobiecego pierzechaja rychlej, niż piana morskich fal. My, samotni biedacy musimy się obywać marzeniami.

Marię ogarnęła nieomal litosc: zaproponowała mu wypicie czegoś orzeźwiającego, np. szklanki wody sodowej z whisky. — Dziękuję, nie mogę, — odparł ponuro. — Przestałem dla pani pić, a pani nie raczyła nawet na to zwrócić uwagi.

— Ciesz mi to niewymownie, — odrzekła Maria z odcieniem ironii w głosie. — Jestem też pewna, że pan swoje postanowienie wprowadził w czyn z prawdziwie angielskim uporem

Lionell westchnął ciężko:

— To nie takie łatwe, — odrzekł, — a jeżeli człowiek nie ma ponadto żadnej zachęty...

Przerwała dalszy ciąg jego przemówienia żywym zapytaniem:

— Jakże się to stało, że pan wpadł w taki nałóg?

— W Indjach, — odparł, a ucieszywszy się jej zainteresowaniem, zaczął nucić pod nosem wesołą melodię.

Maria uśmiechnęła się z przymusem i postanowiła przerwać dalszą rozmowę:

— Jak już powiedziałam, żal mi bardzo że nie będę mogła być na pańskim pikniku albowiem śpieszę na posiedzenie.

— Na posiedzenie? Pani? To chyba musi być jakieś komiczne posiedzenie?

Maria wyprostowała się z udaną powagą:

— Jestem przewodniczącą komitetu pomocy dla biednych dzieci Europejczyków. Cel według mego zdania wart poparcia.

Lionell skorzystał ze sposobności, jaka się nadarzyła:

— Pani ma słusność, — rzekł poważnie. — Musimy pomagać nieszczęśliwym współbraciom. Ja ze swej strony corocznie przyczyniam się do ulżenia niedzy drobna sumka tysiąca funtów.

Suma wymieniona przez Lionella zajmowała Marię.

— To pięknie z pańskiej strony! — za wołała.

— Każdy daje według możliwości, — odrzekł z udaną skromnością. — Ja się tam nie lubię chwalić swymi dobrmi uczynkami, jak ci ludzie, którzy lubią szafować frazesami, a żyją tak, że wstyd o tem pomyśleć.

— O kim pan chce mówić? — zapytała ostro.

— Naprzykład o moim kuzynie Wiktorze, — odparł jakby od niechcenia.

— Nikt nie może o nim powiedzieć nic złego, — rzekła Maria stanowczo.

— Nie będę wchodził w rozmaite szczegóły, — oświadczył Lionell pełen pewnością siebie, — ale Kairo ma swoje noce życia, którego pani nie zna. Grasz tu znaczna liczba bardzo pięknych kobiet, należących do półświatka. Mój kochany kuzyn był kilkakrotnie widziany z jedną z nich, noszącej znane imię Lizełki we francuskiej kawiarence.

Tym razem ciós osiągnął zamierzony cel.

(z. c. n.)

Gdy śmierć zawita do domu urzędnika...

Na marginesie ciężkiej doli pracownika publicznego.

Samopomoc w krytycznych sytuacjach życiowych.

Ze urzędnicy nie mają z czego żyć, to fakt ogólnie wiadomy. Ale godny uwagi jest również fakt, że nie mają również za co... umierać...

Ze uposażeni urzędnicy i funkcjonariusze państwowi i komunalni na wypadek śmierci w rodzinie znajdują się zwykle w fatalnym położeniu nie tylko moralnym ale i materialnym. Zbędną gotówkę rzadko kto posiada, a koszty pogrzebu są przecież niemałe...

SIDLA LICHWIARZY.

Pożyczyć? O pożyczkę dziś trudno, a już zwłaszcza trudno dla urzędnika, o którym każdy wie, że dochody jego ledwie na wyżywienie starczą, a co dopiero — na spłacenie długów... Wiedza o tem wierzyciele i dlatego kredytu urzędnikom odmawiają, a jeśli ktoś już zaryzykuje, to każe sobie płacić tak wielki procent, że pożyczka rujnuje nieszczęśliwego wierzyciela...

W razie śmierci samego urzędnika, głowy i żywiciela rodziny, sytuacja jest jeszcze gorsza, bo o pożyczce — nawet na duży procent — marzyć niepodobna. Pozgonne przychodzi często dopiero za parę tygodni, a jeśli urzędnik umiera przy końcu miesiąca, to położenie pozostałej rodziny staje się narazie wprost rozpaczliwe. Na „pierwszego“ nie dostaną nic, a tu trzeba zmarłego pochować, czynsz za mieszkanie zapłacić no i — jeśli także przecież trzeba.

Rozpacz ogarnie te biedne opuszczone rodziny, to też często zdarza się, że koledzy zmarłego muszą urządzać składki, aby go pochować...

JAK TEMU ZARADZIĆ?

Jak temu zaradzić zawczasu? Czekać biernie na polepszenie bytu urzędników? Domagać się podwyżki płacy? Widzimy, jak to wszystko w praktyce wygląda...

Ostatnio przyznana podwyżka 10-procentowa — aczkolwiek ogółem wynosi rocznie potężną sumę 110 milionów — nie polepszyła ani na jotę doli sfer urzędniczych, wobec rosnącej, z dnia na dzień drożyzny... Nie pomogą żadne podwyżki, póki wampir drożyzny będzie szaleć, a że na nałożenie mu kagańca jakoś wcale się nie zaniósł, więc wypadła urzędnikom ogłaść się za innymi sposobami ratunku. W sprawie, powyżej poruszonej, jest, na szczęście wyjście praktyczne:

Za przykład może tu posłużyć Kraków. Przy istniejącym tam Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych województwa krakowskiego istnieje już od szeregu lat instytucja funduszu zapomogowego na wypadek śmierci członka lub kogośkolwiek z jego rodziny. Jak zbawienna jest ta instytucja i jakie oddaje usługi, swym członkom, ocenić może każdy, kto z niej korzystał.

NIEOCENIONA POMOC W POTRZEBIE.

Jeśli zaszedł smutny wypadek śmierci, instytucja ta wypłaca niezwłocznie należny zasiłek, którym można pokryć koszty pogrzebu, nie żebrząc nigdzie o pożyczkę i nie gubiąc się w rozpacz, skąd wziąć na życie na najbliższą przyszłość...

Dobrodziejstwo takiej natychmiastowej a wydanej pomocy jest wprost nieocenione, ale — istnieje ono w Krakowie. Wśród łódzkich pracowników publicznych jest ono prawie nieznaną, a szkoda. Istnienie takiej instytucji na terenie łódzkim zaoszczędziłoby niejednej rodzinie urzędniczej ciężkich zgrzyzot materialnych, które zgoda niepotrzebnie powiększają tylko żmierzanie moralne...

JAK TO W PRAKTYCE WYGLĄDA?

Składki w instytucji krakowskiej wynosi:

dla osób, które nie przekroczyły 35 lat życia w I kl. — 2 zł., w II kl. — 1 zł. miesięcznie;

dla osób, które przekroczyły 35 lat, w I kl. — 3 zł., w II kl. 1.50 zł. miesięcznie;

dla osób, które przekroczyły 55 lat, w I kl. — 6 zł., w II kl. 3 zł. miesięcznie; Zapomogi wynoszą:

w razie śmierci członka: w I kl. — 400 zł., w II kl. 200 zł.;

w razie śmierci żony członka: w I kl. — 200 zł., w II kl. — 100 zł.;

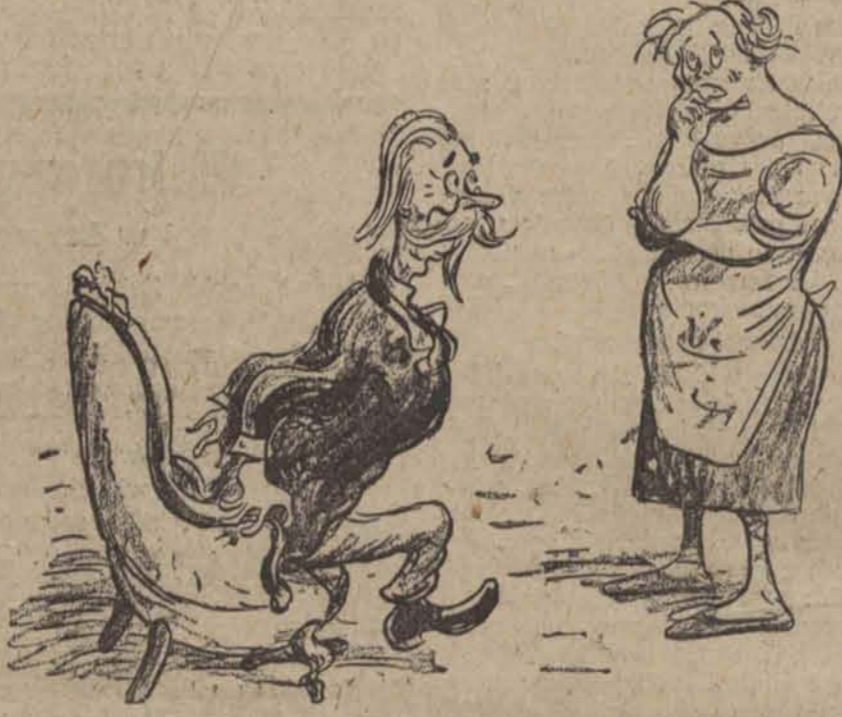
w razie śmierci dziecka: w I kl. — 100 zł., w II kl. — 50 zł.

Jak widać — składki nie są tak uciążliwe, a korzyść — w razie potrzeby — ogromna. Czy nie warto byłoby więc, aby urzędnicy nasi i pracownicy publicz-

ni pomyśleli o stworzeniu w Łodzi tak waznej dla nich placówki, mogącej w tragicznych okolicznościach życiowych zaoszczędzić im lub ich rodzinom wielkich kłopotów?

(f.)

Zdolna żona.



Żona: — Postępowanie twoje przechodzi już wszelkie granice! Od dwóch tygodni trzynasty już raz przychodzisz pijany rano do domu.

Mąż: — Doprawdy, złoteńko, zauważyłem, że posiadasz nieprzeciętną zdolności statystyczne.

Oczy jak krew, włosy jak śnieg.

Występy oryginalnego olbrzyma w cyrku polskim.

W cyrku Staniewskich w Poznaniu rozpoczęły się wczoraj nadzwyczaj ciekawe produkcje Toma Jacka, o którym pi salisimy swego czasu. Tom Jack budzi przedewszystkiem podziw swoim wyglądem. Jest to wysoki, tegi mężczyzna, o bujnych, białych jak śnieg włosach i czerwonych oczach. Popisuje się uwalnianiem z więzów. Produkcje Jacka są rzeczywiście fenomenalne, w kilka chwil uwalnia się z najbardziej krepujących więzów. Oto co mówi Tom Jack o sobie:

— Urodziłem się w Islandji, gdzie jako wbyryk natury byłem przedmiotem podziwu wszystkich. Każdy pragnął oglądać dziecko z puszystym, bujnym, białym włosem i czerwonymi oczyma. Nie dziw więc, że ludzie pragnęli mnie jako fenomen natury — pokazywać. Gdy miałem dwa lata zjawił się u mych rodziców kapitan okrętu angielskiego John Meyer i zaproponował, aby oddali mnie w celu zbadania lekarskiego do Berlina. Rodzice oddali mnie za kancją. Nie znam kolei mego życia po wyjeździe z Islandji i niewiem jak się dostaje do cyrku Baruma.

Mój impresarjo nie pozwalał mi opuszczać domu, bo nie chciał, aby mnie publiczność oglądała poza cyrkiem. Nie znałem, jak inne dzieci przyjemności i zabawy. Jak zwierzątko cyrkowe zamykany byłem w pokoju. Nie dziw więc, że pragnąc swobody, uciekłem oknem, za co mnie nieludzko karano. Gdy kary nie mogły

wiązano mnie powrozem do łóżka. Ten fakt stał się zawzięciem mej obecnej kariery.

Szarpiąc więc i targając okrwawionymi rączkami sznur, nauczyłem się jako sześciolatek uwalniania z więzów. Bardziej mnie się potem ta sztuka podobała, niż żonglerka, której chciałem uczyć mój impresarjo.

Podróżowałem po całej Europie, zaw sze produkując się tylko jako — albinos. — Ostatecznie odkrył moje zdolności uwalniania się z więzów przypadkowo „król dyrektorów cyrku“, Leonard Parish w Madrycie, gdy miałem lat dwanaście.

W sztuce swej doszedłem do takiej wprawy, że w Ameryce pozwolono mi zrzucić z wielkiego mostu w Brooklynie do wody ze związanymi rękami i nogami. W ciągu 177 sekund uwolniłem się z więzów w wodzie. Później prócz uwalniania się z sznurów nauczyłem się wyswabiania z łańcuchów i kaftanów bezpieczeństwa.

Obecnie mam lat 36 i produkuję się po całym świecie, ucząc przytem policję, jak skutecznie wiazać przestępców.

Dziwaczne zwierzątka nudzą dzieci.

Najpopularniejsze i najpożyteczniejsze zabawki.

Spostrzeżenia nad rzeszą młodzieńczego pokolenia doprowadziłyby powinny do przekonania, iż dziecko, bawiąc się zabawkami,

może rozwinać się rozumnie, pod warunkiem jednak, aby te zabawki miały dobre.

Jeden z wybitnych pedagogów dziecięcych postarał się określić warunki zabawek dla dzieci od lat 5-ciu, albowiem dla małych dzieci wybór zabawek jest po części najniedorzeczniejszy, co też właśnie

należy wytłumaczyć rodzicom.

Zabawa u dzieci jest koniecznością. Ich organizmy bawiąc się, rozwijają się fizycznie i umysłowo. To też wszystkie dzieci bawią się w sposób — mniej więcej jednaki, a przedewszystkiem wprowadzają w ruch wszystkie mięśnie swego młodego ciała, tak, że zabawa taka, jako wpływająca z potrzeby organizmu, szkodzić dziecku nie może.

Nieraz też widzieć się daje obraz dziecka

obsypanego zabawkami, które jednak nie na długo wystarczą, do zatrzymania jego uwagi nad niemi. Wkrótce owe drogie zabawki, owe kozy lub niedźwiedzie grające, bębniące lub tańczące,

połamane, zniszczone, leżą w kącie zapomniane, a tymczasem prosty jakiś patyczek, zebrane kamyki,

Śmiertelny upadek.

Uderzenie głową o lód.

Z Turku donoszą: Dwaj bracia Lisieccy, Stefan, liczący lat 22 i Kazimierz, lat 21, zamieszkali we wsi Młkowiech gminy Ostrów — Wartycki wybrali się do lasu po drzewo na opał.

Przechodząc łakami przez lód, poślizgnął się Stefan Lisiecki, a upadając uderzył tak nieszczęśliwie głową o lód, że stracił

natychmiast przytomność.

Po przeniesieniu go do domu, nieodzyskawszy przytomności, zakończył życie.

Mąż żonie, syn matce pobiegli z pomocą.

Gwałtowna kłótnia niewiast.

Z Łasku donoszą:

Jak łatwo ze zwykłej sprzeczki może powstać nieszczęście, ilustruje wypadek który zdarzył się przedwczoraj w Mnichowie. Około godziny 5 po południu powstała sprzeczka pomiędzy żoną gospodarza Marciniaka a żoną i córką gospodarza Martynińskiego, która niebawem zamieniła się w gwałtowną kłótnię.

Zażarte niewiasty nie poprzestały na wzajemnem szkalowaniu słownem, lecz przeszły do rękoczynów, przyczem obie Martynińskie wzięły niebawem górę nad Marciniakową. Na jej krzyk przybiegł mąż i w obronie swej żony począł obijać obie Martynińskie, którym do pomocy przybiegł znowu syn. Nie wiadomo, czy doszło do bótki pomiędzy mężczyznami, dość, że Martyniński wystrzelał z rewolweru zranil ciężko Marciniaka, którego przewieziono do szpitala.

Zginęło kurczę, znalazła się kura...

4 miesiące pod słomą.

Pewien gospodarz okoliczny zauważył że zginęło mu kurczątko. Nikt nie widział, gdzie się podziało. Gospodarz przy puszczał, że

zostało skradzione.

Obecnie sprawę wyjaśniono. Domownicy gospodarza układali słomę w stodole, przyczem kurczątko przywalałi snopkami. Teraz po upływie kilkunastu tygodni, słomę przekładano. Wielkie było zdziwienie, gdy z pod stosu słomy

wyłaża kura.

Kurczątko przebyło blisko 4 miesiące pod słomą, żywiąc się słomą, sianem i rosło. Jak widzimy, długi post ptakowi nie zaszkodził.

HERBATA PERŁOWA

ARDMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA. WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1767.

Dziwaczne zwierzątka nudzą dzieci.

Najpopularniejsze i najpożyteczniejsze zabawki.

kasztany, ziarenka grochu polnego, więcej mu sprawiają przyjemności,

niż piękne jakies cacka.

Niestety własności obecnie w użyciu będących zabawek, rozwijają dwie ujemne strony w dzieciach; mianowicie zatracać w nich samodzielność,

i wznagają chęć do psucia. Przytem zabawki przeznaczone dla małych dzieci, najczęściej dają im zupełnie fałszywe pojęcie rzeczywistości, bo przecież dziecko

nie widzi nigdy w naturze podobnych niedorzeczności, jakimi są owe rozmaite zwierzątka,

bijące łapami w heben,

strzelające z fuzji, śpiewające, chodzące po linach i drutach i t. p. To też chociaż na razie, każda, jakakolwiek zabawka po doba się zwykle dziecku, to jednak nęza długo jednostajność ta znudzi go; dlatego też najczęściej rzuca w kął przedmiot zniszczony.

Podług nas najstosowniejszymi zabawkami wyżej wymienionego okresu wieku są następujące zabawki:

Dla chłopców: wózki i beczki do wozenia; kule i bramki, przez które można toczyć kule, beczki, deski. Piłki. Do budowania szeszianki, cegiełki i t. d.

Dla dziewczynek: tak samo piłki, bramki, szeszianki, cegiełki, miseczki, ko newki, przedmioty gospodarstwa domowego, lalki.

Wymienione zabawki nigdy nie znudzą dzieci, a przytem i w domu nie będą one czynić szkody w sprzętach.

Co mówią okryci o lidze?

Wszystkie przeciwne nowemu systemowi rozgrywek.

PZPN. stwierdzał od dłuższego czasu, że obecny system rozgrywek jest zły i na leżałoby go zmienić. Konkretnych jednak propozycji ani żadnych poczyniń w celu naprawy nasza władza piłkarska nie przedsięwzięła. Dopiero z chwilą poczyniń ligowców PZPN, chciał wysondować opinie poszczególnych, polecając im wypowiedzieć się w tej sprawie. I tak:

Łódź narazie jest przeciwna lidze i wyraża projekt by rozgrywać tylko mistrzostwa Okręgowe, a w jesieni grać o puchar. Poznań jest za ligę, ale chce, by w roku bliższym pozostał jeszcze stary system.

Lwów proponuje zmniejszenie okrygów do sześciu, a mistrzostwo okrygowe grałoby w jednej grupie po dwa mecze każdy.

Kraków występuje z projektem, by obecny podział na okrygi utrzymać, a tylko ilość finałów zwiększyć.

Lublin jest przeciwny lidze i nie więcej. Kluby prowincjonalne chętnieby natomiast przyłączyły się do Warszawy lub Lwowa.

Wilno jest obojętne. **Warszawa** jest przeciwna lidze i chce na wet, zdyskwalifikować przyszłych ligowców, choć wie, że bez nich trudno będzie egzystować nieligowcom.

Toruń, choć się nie wypowiedział jeszcze, napewno nie podzielił poglądów ligowców. Tak więc wszystkie okrygi są przeciwne lidze, ale wreszcie będą umiały skapitulować przed potęgą 14 najżywościjszych klubów.

Warto zaznaczyć, iż na wypadek rozłam klubów ligowe postanowiły na czas Olimpiady dać reprezentację piłkarską do dyspozycji P. K. Olimpijskiego.

STRZELANIE W SZKOŁACH.

Korzyści tego sportu.

Sport strzelecki wśród młodzieży nie jest u nas znany. Prócz swej wydajności z punktu widzenia przysposobienia wojskowego posiada strzelectwo niezwykle zalety w wychowaniu młodzieży. Dodaniem wpływa na opanowanie nerwów ćwiczącego, kształcenie zmysłu spostrzeżenia, oceny odległości, czego nam wszystkim brak i wreszcie celności.

Obecna pora jest najodpowiedniejszą do tych ćwiczeń. W szkołach warszawskich stale ćwiczy szkoła Reja, mając własną strzelnicę, z której korzystało w zeszłym roku kilka szkół męskich i jedna żeńska.

Szkoda, iż w Łodzi młodzież zaniedbuje się w tym kierunku i nikt o to się nie troszczy, mimo, że w parku LKS. istnieje strzelnica o pokroju europejskim i może być oddana do dyspozycji każdej chwili.

IAK SZWEDZI ORGANIZUJĄ IMPREZY MIĘDZYNARODOWE?

Nietakt względem zawodniczek.

Na kongresie federacji kobiecej w Paryżu nie wspomniano nic o sukcesie p. Konopackiej w Göteborgu.

Zainteresowany w tej sprawie delegat Szwedzi odrzekł spokojnie, że komisja sędziowska z zawodów w Göteborgu skontaktowała jeszcze przed zawodami brak przepisowego dysku — w ostatniej chwili sprowadzono jeszcze dwa dyski, które również okazały się nieprzepisowe, a przywieziony przez Angielki dysk też był za mały.

Wobec tego, że dysk, którym rzucano w Göteborgu był nieprzepisowy, komisja sędziowska odmówiła podpisania protokołu ustalającego rekord światowy p. Konopackiej.

Delegaci polscy nie byli na miejscu w porę poinformowani o tych niedokładnościach, ponieważ nie spodziewano się po bicia rekordu.

Zainteresowany dalej przedstawiciel Szwedzi na jakiej zasadzie PZLA otrzymał oficjalny protokół z zawodów Göteborgskich z zamieszczonym wynikiem p. Konopackiej z uwagą „rekord światowy”, odrzekł, że protokół ogólny z zawodów był rozesłany nie przez Związek Szwedzki, tylko przez Komitet Organizacyjny za wodów.

Wszyscy obecni na kongresie nawet Niemcy potępił zachowanie się Związku szwedzkiego i komisji sędziowskiej za nie taktowne postąpienie z zawodniczkami i ich przedstawicielami.

OLIMPIADA YMCA.

Zespół łódzkiej koszykówki weźmie udział.

W Kopenhadze szykuje się międzynarodowa Olimpiada YMCA., w której bierze udział również reprezentacja YMCA w Polsce.

Każdy z krajów obowiązany jest wpa-

Pożegnanie trenera Ł. K. S. p. Czeizlera. Sygnet pamiątkowy.

(C-S) Jak już podawaliśmy w dniu dzisiejszym opuszcza ostatecznie Łódź, wieloletni trener piłkarski Łódzkiego Klubu Sportowego, który położył nieocenione zasługi sportowe dla Łodzi, Zarząd Ł. K. S. urządził z okazji odjazdu p. Czeizlera bankiet, jak również oficjalne pożeg-

nanie w lokalu klubowym, które odbyło się podczas walnego zebrania sekcji piłki nożnej. Wychowanekowi p. Czeizlera wręczył mu upominek w postaci sygnetu pamiątkowego z monogramem „Ł. K. S.”.

Wobec tego, że dysk, którym rzucano w Göteborgu był nieprzepisowy, komisja sędziowska odmówiła podpisania protokołu ustalającego rekord światowy p. Konopackiej.

ZARZĄD SEKCJI PIŁKARSKIEJ LKS. Przed sezonem wiosennym.

Na odbytem Walnym Zgromadzeniu sekcji piłkarskiej LKS. poruszono szereg spraw najżywościjszych sekcji, oraz wybrano Zarząd.

Kierownikiem sekcji z ramienia Zarządu jest p. Konopka. Członkami zarządu sekcji zostali pp. Lange, Kowalczyk i Miller.

Do Zarządu wchodzi również kapitanowie drużyn: p. Cvil, kapitan I drużyny, p. Otto — II-ej i p. Skórczyński — III. i IV. Członków obecnych było 46.

Walne Zgromadzenie Sekcji Piłki Nożnej w kl. Turystów.

(C-S) W dniu 21 stycznia r. b. w lokalu Kl. Turystów, Kilińskiego 145, odbył się Walne Zebranie Sekcji Piłki Nożnej drużyny mistrzowskiej Łodzi, Kl. Turystów. Na porządku dziennym znajdują się sprawy żywotne sekcji oraz rozpoczęcie sezonu sportowego. Na czele sekcji dotychczas stoi p. Głazewski.

Wniosek o skreślenie 13 klubów sportowych z listy członków Ł. Z. O. P. N.

(C-S) Dowiadujemy się, że Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej postanowił postawić wniosek na Walnym Zebraniu Ł. Z. O. P. N., które odbędzie się w dniu 30 stycznia r. b. o skreślenie z listy członków Związku następujących towarzystw zalegających w opłatach członkowskich: „Hasmona” (Łódź), Kadimah (Łódź), Sokół (Zduńska Wola), Mo-

szczeniński Klub Sportowy (Moszczenica), Lechia (Tomaszów), Konstantynowski Klub Sportowy (Konstantynów), Orle (Zgierz), Zjednoczenie (Pabjanice), Samson (Łódź), Stow. im. Mickiewicza (Łódź), Stąporkowski Klub Sportowy (Stąporków), Koło Pracowników Banku Polskiego (Łódź).

Plany ministerstwa robót publicznych na r. 1927.

Minister Moraczewski o pracach swojego resortu.

Min. robót publicznych p. Jędrzej Moraczewski udzielił prasie warszawskiej informacji z zakresu prac ministerstwa robót publicznych.

— Prace ministerstwa — mówi m. Moraczewski — skierowane są przede wszystkim do stworzenia własnej analizy

cen robót budowlanych. Na wiosnę np. przystępujemy do budowy gmachu ministerium oświaty w Warszawie.

— A co słychać z ustawą budowlaną, której dotychczas nie posiadamy, jako jednolitej dla całego Państwa?

— Ustawa ta jest obecnie w toku pracy. Obejmować ona będzie całą Polskę. O prócz przepisów budowlano-policyjnych zawierać będzie przepisy, dotyczące

sprawy regulacji i rozbudowy miast i osiedli, sprawy komasacji gruntów, wykupu gruntów i t. d. Opracowanie ia gruntowny znawca tych spraw, p. wiceminister Górski. Co do innych ustaw, które są przez ministerstwo opracowywane, to w Niemczech należy ustawę drogową.

ustawie o koncesjach dla autobusów, wreszcie ustawie o podatku od samochodów. Podatek ten w całości przeznaczony będzie na budowę dróg samorządowych w części na budowę dróg państwowych.

— Jak się przedstawia kwestia zatrudnienia bezrobotnych?

— Wszliśmy obecnie w ciężki okres zimowy, w którym roboty publiczne można prowadzić w ograniczonych rozmiarach. Jak każde roboty zimowe, są one

wprawdzie mało ekonomiczne, lecz zaniechać ich ze względu na zatrudnienie bezrobotnych nie można.

Ministerstwo robót publicznych kieruje się zasadą, że rozdział pożyczek dla samorządów powinien nastąpić w stosunku procentowym do liczby bezrobotnych, znajdujących się w danym mieście lub w danym województwie i stara się te zasady przeprowadzić z całą ścisłością.

— Rząd wystąpił z projektem budżetu inwestycyjnego

w wysokości 65 milj. złotych, komisja budżetowa odrzuciła go jednak. Ministerstwo robót publicznych mogło by znaleźć pokrycie na ten cel w zamierzonym

podatku od samochodów, mogłoby je znaleźć w ogólnej pożyczce inwestycyjnej lub w pożyczkach, zaciąganych na określone roboty inwestycyjne.

— Czy istnieje możliwość pożyczek zagranicznych?

— Możliwość pożyczek na cele budowy dróg czy to robót wodnych czy to stawianiu państwowych budynków istnieje. Do ministerstwa Robót Publicznych zgłaszały się i zgłaszają różne firmy z prośbami udzielenia dwudziestoletniego, a nawet jeszcze dłuższych

kredytów na te cele. Przed kilku tygodniami odrzuciłem je na takich ofert, jako zbyt niekorzystną dla skarbu Państwa. Inne bede rozważał. Na tej podstawie doszliśmy do kwoty 65 milionów, która byłaby możliwa do przeobrażenia w roku budżetowym 1927.

Nieboszczyk w sportowym kostjumie.

Pogrzeb słynnego gracza Sparty.

W ubiegłym tygodniu zmarł w Pilźnie Polacek, gracz praskiej Sparty. Pogrzeb odbył się ubiegłej soboty przy tłumnym udziale ludności pilzneńskiej. Z Pragi przyjechało

około 100 delegatów,

między innymi przewodniczący CSFA Fanta, przedstawiciele klubów oraz cała drużyna Sparty. U trumny zmarłego, przybranego w kostjum sportowy Sparty, złożono mnóstwo wieńców.

Po wygłoszeniu pożegnalnej mowy trumnę przykryła sztandarem „Sparty”, wynieśli do karawanu gracze ligowej drużyny „Sparty”. Na ulicach Pilzna zgromadziły się

dziesiątki tysięcy widzów,

przyglądając się z ciekawością imponującemu konduktowi.

Zauważyć należy, iż zmarły wyraził życzenie, by pochowano go w sportowym dressie.

Mieszkania współczesnych Abrahama.

Zamiast namiotów — piętrowe domy.

Jak powiada Pismo św., patriarcha narodu żydowskiego, Abraham przywedrował ze stadami swemi do Palestyny z dalekiej ziemi chaldejskiej, krainy Ur.

Łączyło się więc z tem zdarzeniem pojęcie, że owa kraina, to ziemia pasterzy koczowniczych, mieszkających w namiotach i strzegących jedynie stad swoich. Tymczasem skrzętnie poszukiwania archeologów w pustyniach Mezopotamji,

pod grubymi warstwami piasku, naniesionego przez tysiące lat, wykazały, że nie tylko pasterstwo, lecz i rolnictwo tam kwitło, że istniały tam grody ufortyfikowane z pałacami i świątyniami wielopiętrowymi

kształtu olbrzymich piramid, t. zw. zigurratami, których tarasy szczytowe służyły też za obserwatoria astronomiczne dla magów chaldejskich. Znajdowane zaś wśród zwalisk tabliczki, cylindry i graniastosłupy, zapisane gęsto pismem klinowym, dowiodły istnienia szeregu dynastji władców Uru, Kiszu, Lagaszu Lar sy i

Innych królestw, rozrzuconych na tej nizinie.

Rozkojując wielki pagórek, utworzony przez piaski pustyni, natrafiono na szereg domów, pochodzących z czasów, gdy Abraham żył jeszcze w krainie Ur, t. j. z 21-go

wieku przed nar. Jezusa Chrystusa. Jak wskazują badania, domy te były zamieszkiwane w ciągu około 200 lat, a co w nich uderza, to komfort ich urządzenia. Były to przeważnie

budowle piętrowe z cegły palonej, zbudowane mocno, tak że dotychczas dochowały się ściany niektórych do wysokości 20 stóp. W każdym z domów znajdowało się podwórze dokoła którego biegła galerja drewniana, zupełnie, jak w wielu domach dzisiejszego Bagdadu.



Nowy prezydent francuskiego senatu b. minister finansów Paweł Doumer.



Przełęcz Sunson, znakomita pływaczka amerykańska, otrzymała od uniwersytetu w Filadelfji zaszczytny tytuł „córki Neptuna”.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.

MIEJSKA GALERIA Sztuki

(Park im. Stenkiwicz.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i plątków.

Miejski Kinematograf Oświatowy — „Czterech Jeźdźców Apokalipsy”
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apolo” — Granica w płomieniach
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — Czerwony błazen
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10, 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Dr. Mabuze.
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” — Błazen i Woltyżerka
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „Kwaciarka”.
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — Walc Straussa
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Luna” — I. „W szponach kokietki”
II. „Kadet Marynarki”
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Nowości” —
Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

„Odeon” — Zamaskowana Narzeczona
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Reduta” — Wiedeń, miasto moich marzeń
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Resursa” — „Venus z krainy dolara”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
O czym się nie mówi.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Świt, dzień i noc”
Teatr Popularny — „Gorąca Krew”.
Początek o godz. 8.15.

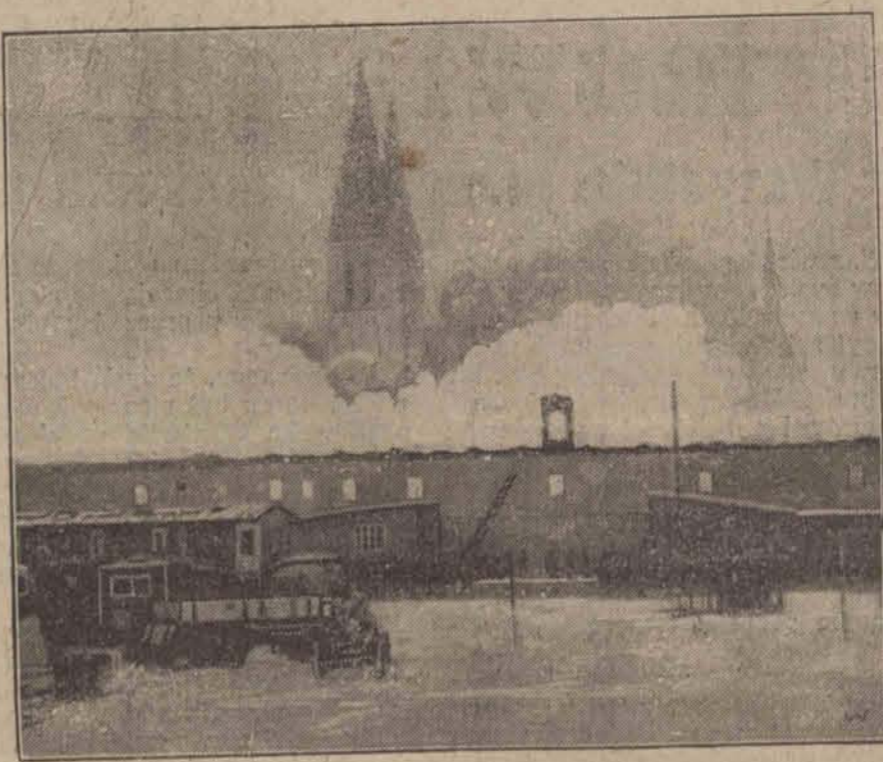
TEATR MIEJSKI.
Dziś, poniedziałek, ostatnie w sezonie przedstawienie „Świt, dnia i nocy” z Marją Malicką. Ceny niższe.
Jutro, wtorek, pojutrze środę i czwartek ostatnie występy Marji Malickiej w „Osiolkowi w żłoby dano”. Bilety ulgowe ważne.

TEATR POPULARNY. (Ogrodowa Nr. 18).
Dziś w poniedziałek przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych. Niezawodnie, tak, jak zwykle i dzisiejsze przedstawienie (ceny najniższe 40, 60 i 80 gr.) cieszyć się będzie zwykłym powodzeniem.
„Gorąca Krew”, doskonała komedia Fijałkowskiego grana jest w Teatrze Popularnym tylko jeszcze kilka dni, poczem schodzi z afisza, ustępując miejsca „szlagierowemu” wodewilowi karnawałowemu.

Radjo-kącik. PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Warszawa 1015 — Godz. 15 Komunikaty: gospodarczy oraz meteorologiczny; 17.30 Odczyt p. t. „Szkoła jako zakład wychowawczy” wygłosi p. Tadeusz Łopuszański (dział: „Pedagogika”); 18 Muzyka taneczna. Transmisja z cukierni „Wielka Ziemiańska”; 1) Evans; One-step „Bar celona”; 2) Porys; Boston spooning; 3) Jones; Black Boon „Zamek w Hiszpanii”; 4) Katscher; Foxtrott „Na dwa tygodnie jade do Swinemunde”; 5) Benatzky; Blues „Powiedz mi w tańcu”; 6) Grey-Foxtrott „Chciałbym” wykona orkiestra pod dyr. p. A. Golda; 18.40 „Rozmaitości”; 19 XXXIV-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor: prof. Lucien Rogulny; 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Odczyt p. t. „Renesans francuski i flamandzki” wygłosi p. L. Niemojewski (dział: „Historia sztuki”); 20.10 Odczyt p. t. „O epidemjach grypy” wygłosi dr. Marcin Kacprzak (dział: Hygiena — medycyna); 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka operowa. Słowo wstępne wypowie p. A. Wieniawski. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

NOCNE DYŻURY APTEK.
W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:
G. Antoniewicz przy szosie Pabjanickiej 50, K. Chadzińskiego — ul. Piotrkowska 164, W. Sokolewicz — ul. Przejazd 19, R. Rembielińskiego — ul. Andrzej 26, I. Zandelewicz — ul. Piotrkowska 25, M. Kasperkiewicz — ul. Zgierska 54 i S. Trawkowskiej przy ul. Brzezińskiej nr 56.



Cytadela w Pradze, jedna z najstarszych części miasta, została wskutek pożaru doszczętnie zniszczona.

Jazda saneczkami przez przerebel na jeziorze. Tragiczna śmierć dwóch chłopców.

Z Torunia donoszą:
Wczoraj udał się terminator kołodziej Latzkiego wraz z przyjaciółmi na jezioro miejskie, ażeby zabawić się saneczkami; chłopcy w nadziei, że lód obciążenie wytrzyma, próbowali przejechać przez przerebel, który nocy ubiegłej pokrył się powłoką lodu. Niestety mimo danego saneczkom rozmachu, lód się załamał, a obydwa chłopcy zniknęli pod jego powierzchnią. Wszystkie zabiegi około wyratowania chłopców były daremne. Dopiero dnia następnego wydobyto martwe ciała nieszczęśliwców, którzy z własnej winy ponieśli straszną śmierć.



Znany belgijski architekt, von de VELDE, twórca nowego stylu w architekturze i zdobnictwie wnętrza, któremu nadano miano „zasady rozumnego piękna”, został mianowany dyrektorem akademii sztuki dekoracyjnej w Brukseli.

Samotny bocian, zimuje pod Piotrkowem.

Z Piotrkowa donoszą:
Po łakach okolicznych spaceruje sobie opuszczony przez swych silniejszych towarzyszy samotny bocian. Nocą znajduje schronienie na Bugaju, dniem wyszukuje pożywienia, o które tak trudno w zimie, marząc o ciepłych krajach do których nie mógł odlecieć.

„OLLA” PREZERWATYWY

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk. OLLA jest udowodnioną najstarszą przodującą marką światową udowodnioną najbezpieczniejszą. OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej
Dr. med. P. MARKOWICZ
Piotrkowska 124 Godz. pracy od 3 — 7 pp. w niedziele święta od 11 do 2 pp.
Choroby skóry i włosów. — Leczenie defektów cery. Masaże. Elektroterapia.

Radio Gum
PREZERWATYWY
najlepsza marka światowa
Żądać w składach aptecznych aptekach, perfumeriach i w składach optycznych.
Reprez. na Łódź i Włocławek Perfumeria D. MARKUS
Piotrkowska 59, tel. 28-02.

Najpopularniejszy Ból głowy
Kogutkiem
Żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gaseckiego, w Warszawie.

Matki!
„Puder Dzidzi” (z kogutkiem) utrzymujące ciało dziecka w zdrowiu i czystości.
Pudełko 60 gr.

ODMROŻENIE
Masło (z kogutkiem) „Mrozol” leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn.
Sprzedają apteki i składki apteczne.

Dr. Różaner **Dr. med. PRYBULSKI** **Dr. H. GUBICZ**

Choroby skórne, weneryczne, moczołciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.

DR. MED. P. BRAUN powrócił.
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

Dr. STUPEL
Szkoła 12.
Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczołciowe. (niemoc płciowa). Leczenie prom. Roentgena i lampa kwarcowa. Od 12-3 i od 6-9 wiecz.

Skład bławatów w Poznańskim do sprzedania
do tego 4 pokoje z kuchnią z centralnym ogrzewaniem sklep 12 met. długości. Zgłoszenia Hotel Savoy.

Wózki dziecięce, łóżka metalowa materace do mablowych łóżek, „Patent” Najdogodniej i najtaniej „Dobropol” Piotrkowska 73 w Podwórzcu

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2.60
Dla robotników	—	—	—	— 2.20
Na prowincji	—	—	—	— 3.30
Za granicą	—	—	—	— 6.00
„Łódzkie Echo Wieczorne” i „Kurier Łódzki” łącznie	—	—	—	zł. 6.90

Odniesienie do domu 30 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	—	—	—	—
Za tekstem	25	—	—	—
Nekrologi	25	—	—	—
Komunikaty	25	—	—	—
Zwyczajne	6	—	—	—
Drobne 10 gr. — poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	—	—	—	—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.